

Peter Seewald, *Benedykt XVI. Życie*, Kraków 2021, ss. 1104.

Mozart teologii

Biografia Benedykta XVI pióra Petera Seewalda to praca imponująca. O jej wartości nie decyduje, na szczęście, jedynie liczba stron (jest ich aż 1103). Siłą książki jest bogata i głęboka warstwa merytoryczna. Praca Seewalda zdecydowanie przekracza ramy klasycznej biografii. Możemy ją odczytywać przynajmniej na kilka sposobów. Jest w niej zawarta zarówno historia życia jednego człowieka, Josepha Ratzingera/Benedykta XVI, jak i dzieje Kościoła dwudziestego i początku dwudziestego pierwszego wieku. Są w niej zapisane koleje teologii, rozciągające się od św. Augustyna, aż po współczesne nurty latynoamerykańskie. Trudno byłoby zrozumieć życie Benedykta XVI bez epokowego wydarzenia, jakim był dla niego II Sobór Watykański, któremu Seewald poświęca sporo uwagi. Jest w końcu historia dwudziestowiecznych Niemiec. W jej kleszcze dostał się młody Joseph Ratzinger i jego bliscy. Do ostatnich dni pontyfikatu ta tragiczna przeszłość dawała o sobie znać.

Historia jedna człowieka

Stanowi ona oś przewodnią pracy Seewalda. Wokół niej opłata się cała książka. Wszystkie wątki pojawiające się w biografii są bezpośrednio i pośrednio związane z życiem J. Ratzingera. Niemiecki dziennikarz doskonale odtwarza dzieje Benedykta XVI. Jest nie tylko bardzo szczegółowy, ale także logiczny. Konstruuje narracje w sposób konsekwentny. Czytelnik, idąc za myślą Seewalda, przenosi się w świat katolickiej Bawarii, który zostaje malowniczo i realistycznie odmalowany. Wędruje wraz z młodym profesorem Ratzingerem po katolickich wydziałach teologii niemieckich uniwersytetów. Poznaje w ten sposób Bonn, Monastyr, Tybingę, Ratzbonę i Monachium. Udaje się do Rzymu, by zobaczyć, jak przebiegały obrady *Vaticanum II* oraz jakie zadania stały przed soborowymi ekspertami, zwanymi *periti*, do których należał Ratzinger. W końcu jest świadkiem biskupiej i papieskiej drogi niemieckiego teologa. Wiodła ona od biskupstwa w Monachium – Fryzyndze, poprzez najważniejsze z rzymskich dykasteriów, Kongregację Nauki Wiary, na której czele stał Ratzinger przez wiele lat, aż po papieżstwo. Charakteryzując każdy z jego etapów życia, Seewald osadza je w szerokiej perspektywie historycznej. Przywołuje najważniejsze wydarzenia z historii świata i Kościoła, odtwarza aktualne realia. Niemiec-

ki dziennikarz ze niezwykłą starannością tworzy kronikę życia Ratzingera. Wykorzystuje do tego zarówno osobiste spotkania z bohaterem biografii, jak i ogromną liczbą źródeł, do których dociera. Zebrane dossier pozwala mu na całościową analizę, która pozostaje robotą najwyższej próby.

Dzieje teologii

Trudno zrozumieć życie Ratzingera bez teologicznej perspektywy. Już w czasach seminaryjnych ujawniły się w nim pierwsze fascynacje intelektualne. Bawarczyk wykazywał się szczególnym zamiłowaniem do czytania i analizowania rozmaitych tekstów. Mając do wyboru książkę i sport, zawsze decydował się na lekturę. Przełożeni byli świadomi zdolności Ratzingera. Szybko dostrzeżono jego talent i pracowitość. Już na początku studiów teologicznych wykładowca zleca mu przełożenie na język Goethego Tomaszowych *Questiones disputate de caritate*. Potem przychodzi fascynacja św. Augustynem, która owocuje systematycznymi studiami nad myślą biskupa z Hippony i dysertacją poświęconą jego nauce o Kościele. Ta praca otwiera drogę do naukowej kariery Ratzingera oraz daje mu niezbędne narzędzia teologiczne. Po obronie dysertacji rozpoczyna on wykłady z teologii fundamentalnej i niemal natychmiast podejmuje pracę nad dziełem św. Bonawentury. Tym razem podejmuje zagadnienie Objawienia. Z dzisiejszej perspektywy widać wyraźnie, jak prorocze były rady promotora i opiekuna naukowego Ratzingera prof. G. Söhnge-
na, który zwrócił uwagę młodego studenta najpierw na eklezjologię biskupa z Hippony, a następnie wskazał na myśl Bonawentury. Dwaj wielcy mistrzowie, o czym niebawem miał się przekonać Ratzinger, okazali się nieocenionymi przewodnikami w dobie soborowych obrad. Odwołując się do ich dzieł, niemiecki teolog w latach sześćdziesiątych przygotowuje projekty dokumentów, które są omawiane na II Soborze Watykańskim. Korzystając z eklezjologii św. Augustyna, Ratzinger pracuje nad soborową konstytucją o Kościele. Św. Bonawentura z kolei, pomaga niemieckiemu teologowi wyrazić istotę objawienia. U franciszkanina po raz pierwszy pojawia się słynna fraza *Dei Verbum* – Słowo Boga, którą potem została zatytułowana konstytucja o objawieniu Bożym.

W latach posoborowych Ratzinger podejmuje refleksję nad zagadnieniami, które wypływały z nauczania *Vaticanum II* i domagały się uzasadnienia czy też rozwinięcia. Bawarczyk jako trzydziestolatek brał udział w soborze. Powołany na stanowiska eksperta (*peritus*), miał okazję pracować nad soborowymi dokumentami z największymi umysłami teologicznymi tamtych czasów. Ten wątek w pracy Seewalda jest szczególnie

intersujący. Dziennikarz odsłania całą soborową kuchnię: przygotowywanie projektów, obrady, głosowania, poprawki, ponowne głosowania i ujawnia ogrom pracy, jakiej dokonał Ratzinger. Jego doskonała znajomość łaciny, biegłość teologiczna, ogromna erudycja robią wrażenie. Niemiecki teolog w tamtych czasach, ale także później, przygotowując poszczególne teksty, pisał je samodzielnie, bez pomocy książek. Lekturę raz przeczytaną, mógł niemal w całości odtworzyć z pamięci, łącznie z cytatami. Dopiero przy ostatecznej redakcji tekstu sprawdzał, czy rzeczywiście przypisy były sporządzone poprawnie. Po latach przyzna, że zarówno czas intensywnych monachijskich studiów, jak i praca nad dysertacją doktorską oraz rozprawą habilitacyjną, okazały się znakomitą szkołą teologiczną, z owoców której mógł potem obficie korzystać.

Stając na czele Kongregacji Nauki Wiary, Ratzinger był w pełni ukształtowanym, dojrzałym teologiem, który, jak nikt inny w Kościele, nawet się do tej posługi. Nigdy jednak nie zrezygnował z własnych badań, chociaż nie w takim stopniu, w jakim by chciał. O jego teologicznych pasjach świadczą zarówno liczne dokumenty kongregacji, których był autorem, jak i dzieła wychodzące spod jego pióra. Najlepszym przykładem pozostaje chrystologiczna trylogia zatytułowana „Jezus z Nazaretu”.

Opisana przez Seewalda teologiczna droga Ratzingera to syntetycznie ujęte dzieje dwudziestowiecznej teologii. Jest w niej zarówno powrót do źródeł, jak systematyczna analiza wybranych zagadnień w perspektywie ostatniego soboru i w końcu mierzenie się z nowymi wyzwaniem, takimi jak teologia wyzwolenia czy nurty kontestujące Kościół.

Niemieckie dziedzictwo

Było i jest wyraźnym rysem teologii i posługi Benedykta XVI. Tej kwestii Seewald poświęca w biografii sporo miejsca. Zaczyna od czasów nazistowskiej dyktatury. Papieski biograf jest tutaj niezwykle drobiazgowy. Odtwarza koleje rodziny Ratzingerów, wskazując na antyhitlerowską postawę ojca przyszłego papieża. Odsłania równocześnie głęboką religijność bawarskiej rodziny, a także przywiązanie do swojej małej ojczyzny. Budzi podziw, zaufanie, jakim darzono księży, miłość do parafii. W takiej atmosferze wzrastają dzieci Ratzingerów. Kościół, podczas długiej nocy nazizmu, staje się dla nich oazą wolności, schronieniem. To pierwotne doświadczenie kształtuje dzieci Ratzingerów. Obaj synowie, Georg i Joseph, wybierają kapłaństwo, córka Maria najpierw opiekuje się rodzicami, a potem staje się gospodynią i sekretarką młodszego z braci.

Niemieckość daje także o sobie znać w dobie soboru. Ratzinger należy do wąskiego grona niemieckich teologów kształtujących wraz ze swoimi biskupami oblicze *Vaticanum II*. Po latach, patrząc już z dystansem, powie, że narodowość go w jakiś sposób predestynowała, był bowiem znakomicie wykształcony. Z drugiej jednak strony, zauważa, że zbyt dużo było w nich, Niemcach, pewności siebie i rozdyktowania. Za mało za to modlitwy i wsłuchania w Ducha Świętego. Wyjeżdżając z Rzymu po zakończeniu soboru, miał wrażenie, potem to zresztą bardzo mocno podkreślał, że Kościół to nie *concilium* (rada), ale *communio*, czyli wspólnota. Jej zdecydowanie bardziej potrzeba modlitwy, niż debaty, a jeśli już ona się pojawia, to zawsze jako druga, po ciszy i słuchaniu Boga.

Przeszłość, o czym doskonale wie Seewald, raz jeszcze powróciła. Wraz z wyborem Ratzingera na papieża media rozpoczęły kłamliwą i oszczerczą kampanię wymierzoną w papieża. Niemiecki dziennikarz odsłania jej kulisy. Pozwala czytelnikowi zobaczyć także spokój i duchową kondycję Benedykta XVI. Papież do końca swojej posługi zachował dystans wobec tych zarzutów.

Akcenty

Zwrócę uwagę na dwa, chociaż mam świadomość, że każdy z czytelników biografii Benedykta XVI odnajdzie wątki, które go szczególnie zainteresują. Patrząc na całe życie Ratzingera, uderza jego intymna i głęboka więź z Bogiem. Ten wielki teolog, prowadzący niezwykle uporządkowany styl życia, konsekwentnie realizuje augustiańską zasadę, według której wewnętrzna harmonia zależy od miejsca, jakie człowiek da Bogu w swoim sercu. Z tą prawdą łączy się kolejna. Benedykt XVI już w dobie posoborowych debat przekonywał, że Kościół nie jest rzeczywistością, którą dziś tworzymy, konstruujemy według naszych wizji. Należy on do Chrystusa, a nie do nas. Dlatego zadaniem wierzących niezmiennie pozostaje wierne przekazanie dziedzictwa wiary. Stąd chociażby późniejszy spór z szwajcarskim teologiem Hansem Küngiem, który w gruncie rzeczy nie tyle dotyczył nieomyślności papieskiej, ile rozumienie samego Kościoła.

Joseph Ratzinger/Benedykt XVI to Mozart teologii, współczesny ojciec Kościoła, najbardziej kompetentny teolog naszych czasów. Ale przede wszystkim pokorny pracownik winnicy Pańskiej.

Ks. Przemysław Artemiuk